

SŁOWO

WILNO, Niedziela 25 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przewidywaną pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 g

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reprintsów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małkowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Małkowski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratajczaka — Księgarnia J. Jankowskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michałowski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczy Szkołowej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowickiego, ul. Mickiewicza 15.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiewicz.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 14, F. Jacewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch“.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekst 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z okazji 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dzisiejszego 20 gr.

Z POLITYKISZKOLNEJ

Dwa następujące zagadnienia są dziś najważniejsze w naszej polityce szkolnej: 1) zagadnienie kryzysu pracy inteligenta i 2) problemat jakości w szkolnictwie.

Niedawno J. K. C. pisał o zredukowanej warszawskiej biuralistce, która „z braku innego zajęcia wystarała się o posadę pokojówki w pewnym, zamożnym warszawskim domu“. Jestem zupełnie przekonany, że gdyby nie wzięły prestiżowe i u nas w Wilnie niejedna wieczysta kandydatka na urzędniczkę byłaby zrobiła to samo. Z punktu widzenia indywidualnego takie stłumienie w sobie fałszywego wstydu może być nawet bardzo piękne. Nieco inaczej przedstawia się sprawa z punktu widzenia państwowego i społecznego!

Wówczas powstaje bowiem całkiem naturalne pytanie: poco rozbudowaliśmy do takich rozmiarów aparat naszego szkolnictwa średniego? Czy po to, aby produkować pokojówki z maturą?.. albo i jeszcze gorzej?

Wykolejanie się naszej inteligencji w rozpaczliwej pogoni za mirażem pracy, pesymizm wśród jeszcze wkołających, ale już czujących nad sobą Damoklesa redukcji jest niczym innym, jak ludzkim odpowiednikiem nadprodukcji towarowej. Nadprodukcja inteligencji wymaga więc tych samych metod co i materiały: 1) ograniczenia produkcji, 2) wyszukania nowych rynków pracy.

Ograniczenie ilości szkół średnich i pseudo-zawodowych, nie związanych z potrzebami danego rynku pracy, jest niewątpliwie środkiem czasowym i przykrym. Zabieg ten już się stosuje podobno, nie da jednakże rezultatów bez głębszej reformy ducha i programu naszych szkół powszechnych. Pisałem już niedługo, że nasza szkoła powszechna nie powinna być szkołą propagandowo-literacką ale tylko odmianą szkoły zawodowej t. j. rolniczej na wsi i handlowo-przemysłowej w mieście. Niema najmniejszego sensu odrywać dziecka od przyszłego warsztatu jego pracy mirażem „karjery“ inteligentki. Potrzebne są jednak potęmi i zmiany w programach i wyrazie instrukcji, gdyż najłatwiej jest i najprzyjemniej szym dla samego nauczyciela, który jest zawsze potrosze intelektualistą, jest rozwijanie wyobraźni ucznia.

W sprawie informacji przynajmniej co do naszych rynków, potrzeba, aby corocznie ktoś wydawał biuletyn o ruchu pracy inteligentki. Może nawet potrzeba sięgnąć do wzorów średniowiecza i na wzór cechów uzależniać ilość miejsc w uniwersytetach od ilości pracy, realnych miejsc pracy t. j. regulować pracę inteligentką, jak ongiś cechy regulowały pracę rzemieślniczą? A może odwrócić i zniszczyć mur dzielący pracę ręczną, od umysłowej i stworzyć zakłady fabryczne dla inteligencji. Kryształ i porcelana np. wymagała daleko większej dozy artyzmu i inteligencji, niż przepisywanie paragrafów na maszynie? Słowem dużo tu może być hipotez, ale jeden aksjomat: nadprodukcji inteligencji czas jest położyć kres.

Przejdziemy teraz do innego tematu. Do grzechu próżności w polityce szkolnej. Podobno się nam zaczęło pokazywać światu, jak to w przeciągu 10-ciu lat tworzy się sieć powszechnego nauczania—w praktyce coś w rodzaju oświatowej piatiletki. Coż z tego jednak że na ciepliwie mapce czerwone chorągiewki wyznaczają słowa szkół, jeżeli te pół-chaty chłopskie, zimne z dymem, czadem i chorą nauczycielką wypuszczają światło same dzikie zwierzątka co i przedtem, plus naruszenie w oczach ludności powagi szkoły i państwa! Zgodzimy się sami, że nauka przy kilku

Sesja Rady Ligi Narodów

Tekst raportu w sprawie górnośląskiej Konferencja rozbrojeniowa w lutym r. 1932.

GENEWA. PAT. W ciągu godzin śniadaniowych i popołudniowych miały miejsce układy pomiędzy zainteresowanymi delegatami przy pośrednictwie sekretariatu generalnego i sprawozdawcy spraw mniejszościowych, co do raportu w sprawie wypadków w województwach śląskiem, poznańskim i pomorskim.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się punktualnie o godzinie 4-iej. — Wreszcie oddano raport w sprawach polsko-niemieckich, który został odczytany przy przepelnionej sali. Raport odczytany, obejmujący 5 stron pisma maszynowego, składa się z 4-eh części.

W pierwszej części mowa jest o notach niemieckich i skargach Volksbundu. W drugiej części pokrótce opowiedziana jest treść not i skarg. Część ta raportu kończy się jak następuje: „W tych warunkach wydaje mi się, że Rada postąpi słusznie, jeżeli uniknie na teraz wypowiedzenia się co do treści informacji, które jej zostały dostarczone i które przyjmuje do wiadomości. Jedynie strona polityczna zagadnienia jest przedmiotem dalszego ciągu obecnego raportu“.

W trzeciej części sprawozdawca mówi: „Nikt nie przeczył, że wypadki tego rodzaju miały miejsce i że ich waga jest dostateczna, ażeby pozwoliła kontynuować, że w wielu wypadkach miało miejsce przekroczenie art. 75 i 83 konwencji górnośląskiej. Muszę dodać jednakże, że rząd polski natychmiast wszczął dochodzenia co do tych wypadków“. — Dalej sprawozdawca stwierdza, że przy rozpatrywaniu sprawy należy rozróżnić bezpośrednią odpowiedzialność sprawców i pośrednią odpowiedzialność władz. Co do tej odpowiedzialności bezpośredniej, sprawozdawca proponuje, aby „Rada przyjęła do wiadomości całokształt zarządzeń, powziętych przez rząd polski“.

Następnie sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że „Rada zechce być w posiadaniu przed majową sesją szczegółowego ekspozycji rządu polskiego, co do wyników zarządzonych dochodzeń w poszczególnych wypadkach, jak również co do sankcji i środków, z zastosowanych w wyniku tych dochodzeń“.

W 4-iej części sprawozdawca podkreśla, że zdaje sobie wyraźnie sprawę z delikatności zagadnienia odpowiedzialności pośredniej. Mówi mianowicie sprawozdawca, że należy przywiązywać „szczególną wagę nie tylko ze względu na konsolidację wewnętrzną, lecz również i ze względu na pokój międzynarodowy, do tego w okręgach tego rodzaju, jak województwo śląskie, należy unikać wszystkiego, co mogło w sposób pośredni, lub bezpośredni przyczynić się do podniecenia namiętności“. — W innym miejscu, sprawozdawca mówi, że „z dokumentów i z debaty, która miała miejsce wobec Rady wyłania się wrażenie, że Związek Powstańców owiany jest duchem, który z pewnością nie ułatwia zbliżenia pomiędzy dwoma odłamami ludności, które pojednanie jest warunkiem konsolidacji politycznej tej części Europy“. Jest rzeczą oczywistą — mówi dalej sprawozdawca — że w okręgach o ludności mieszanej, jak Górny Śląsk (tu sprawozdawca nie wymienia polskiego Górnego Śląska, ma pręto na myśli zarówno Niemcy, jak i Polskę), żadne stowarzyszenie, mające z punktu widzenia narodowego wyraźne tendencje, nie powinno korzystać z uprzywilejowanej sytuacji, która mogłaby przynieść szkodę interesom mniejszości. Byłoby pręto pożyteczne, aby rząd polski, w razie braku innych sposobów, powziął konieczne środki, by spowodować zanik związku między władzami a stowarzyszeniami, rozwijającymi aktywność polityczną, jak wyżej wspomniany związek.

W zakończeniu sprawozdawca wyraża przekonanie, że Rada pragnęłaby zaznaczyć się przed przyszłą sesją z decyzją, jaką rząd polski uzna za stosowne powziąć w celu wzmożenia zaufania mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku do rządu, co pozwoli na ustalenie współpracy pomiędzy mniejszością a państwem, która to współpraca została uznana przez rezolucję Zgromadzenia i Rady, jako obowiązująca jednakowo podstawa zarówno dla państwa, jak i dla mniejszości.

Raport sprawozdawcy został przyjęty przez Radę bez żadnych uwag i przemówień.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący Henderson winał sprawozdawcy i zainteresowanym członkom Rady osiągniętych wyników ich pracy w sprawie kontrowersji polsko-niemieckiej. Henderson zapewnił Radę, że opinia publiczna świata i Wielkiej Brytanii będzie całkowicie zadowolona z osiągniętych rezultatów. Przy tej okazji Henderson wyraził uznanie dla obowiązującego systemu obrony interesów mniejszości w ogóle, na Górnym Śląsku w szczególności, podkreślając, że system ten jest częścią prawa publicznego międzynarodowego. Sprawy mniejszości — mówił Henderson — są sprawami międzynarodowymi, sprawami Ligi Narodów, pręto wszyscy mamy wyraźny interes, aby zostały one załatwione zgodnie ze sprawiedliwością. Henderson kończy swe krótkie przemówienie apelem do większości polskiej na Górnym Śląsku, aby większość ta uznała, że zniesienie systemu obrony mniejszości nie leży w jej interesie, jak również apelem do mniejszości niemieckiej, aby zrozumiała ona, że w jej interesie leży lojalna współpraca z Polską. — Na tem zakończyło się wieczorne posiedzenie Rady.

stopniach zimna w klasie nie jest nauką, ale państwowym zakładem szczenia grypy, który na wniosek dept. zdrowia powinienby być co rychlej zamknięty.

A więc wolne kredyty przeznaczyć należy przede wszystkim na budowę gmachów szkolnych, a nie na „tworzenie“ nowych szkół!

Rzecz prosta, tylko, iż nie trzeba się przetrzącać od krańców, czyli od kurnej chaty do betonu i dębowej posadzki, ale właśnie może wykorzystać i nieprawdopodobnie niskie cen-

ny materiałów leńszych i bardzo taniego robotnika. Należy też wykorzystać do maksimum inicjatywę samej ludności, która chociażby na przykładzie szkoły powszechnej w Podbrodziu stwierdziła, że te rzeczy sama rozumie, ocenia i nie odmawia pomocy. Jakkolwiek bardzo wysoko cenię idealizm naszego nauczycielstwa szkół powszechnych, jednakże boję się wpływu sąsiedztwa prosiaków i kur na zapad do pracy pedagogicznej. Każda normalna praca zaczyna się bowiem przede wszystkim od normalnego lokalu. **K. Leczycki.**

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małkowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Małkowski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratajczaka — Księgarnia J. Jankowskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michałowski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczy Szkołowej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowickiego, ul. Mickiewicza 15.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiewicz.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 14, F. Jacewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch“.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekst 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z okazji 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dzisiejszego 20 gr.

Odpowiedź senatorów ABRAMOWICZA I JUNDZIŁŁA

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze,
Załączając przy niniejszym odpis listu, wysłanego przez nas do Kolegów Adwokatów w Wilnie w odpowiedzi na ich list otwarty, ogłoszony w pismach dnia 4 stycznia r. b., uprzejmie prosimy o zamieszczenie naszej odpowiedzi w poczytnym Pańskim piśmie.

Wielce Szanowni Koledzy.

Wspólna nasza odpowiedź na list otwarty Szanownych Kolegów uległa pewnej zwłoce, gdyż okoliczności uniemożliwiły nam dotąd wspólną naradę.

W wezwaniu Szanownych Kolegów widzimy z jednej strony gorące zwrócenie się do naszego sumienia obywatelskiego w sprawie poruszającej opinii publicznej, co przyjmujemy z wdzięcznością.

Z drugiej natomiast strony, potraktowanie treści wniosku i interpelacji, zgłoszonych w Sejmie i Senacie, jako stworzonych faktów, wymagających protestu, narównanie do ukrania winnych i zadośćuczynienia pokrzywdzonym bez należytego zbadania sprawy, bez stwierdzenia winy, a nawet wobec braku skarg pokrzywdzonych, wydaje się nam echem akcji politycznej, prowadzonej przeciwko rządowi przez opozycję. Doniosłość oskarżeń, podniesionych przez interpelantów nakazuje rozważniejszą część społeczeństwa, a przedewszystkiem prawników, zachowanie powściągliwości w wydawaniu pośpiesznych a przedwczesnych sądów. Skoro onawiany wniosek i interpelacja zostały skierowane na normalne tory postępowania parlamentarnego, skoro w odpowiedzi na interpelację nastąpi niewątpliwie oświadczenie rządowe z trybunu sejmowej, — budzenie fermentu w opinii publicznej, może być, zdaniem naszym, celowe jedynie w interesach pewnej akcji politycznej, do której my się ustosunkowujemy wyraźnie negatywnie.

W razie stwierdzenia faktów, podanych w interpelacji, a świadczących o znecaniu się nad uwiecznionymi i podjętaniu godności ludzkiej, — nie wątpię, czyby Koledzy, — będziemy całkowicie solidarni ze wszystkimi tymi, którzy staną w obronie pogwałconych zasad etyki i sumienia obywatelskiego.

W. Abramowicz, Z. Jundziłł.

BÓJKA HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI

BERLIN. PAT. — W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie liczne zgromadzenia hitlerowców, w czasie których doszło do krwawych starć z komunistami. Na jednym z przedmieść Berlina policja musiała rozwiązać zgromadzenie hitlerowców, ponieważ doszło do krwawych starć między uczestnikami zgromadzenia a grupą komunistów. Szereg osób odniosło cięższe lub cięższe rany.

Minister Zaleski opuścił Genewę

GENEWA. PAT. W sobotę o godz. 11 wieczorem minister Zaleski opuścił Genewę, udając się do Paryża.

Do Liberji będzie wysłana komisja

LONDYN. PAT. Rada Ligi Narodów zdecydowała wysłać do Liberji komisję, która będzie miała za zadanie zbadać, czy jest wykonywana konwencja, zabraniająca pracy przymusowej. Komisja będzie się składała z przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Wenezueli, Polski i Liberji. Stany Zjednoczone są również zaproszone do współpracy w rozmiarach, jakie uznają za stosowne.

Sen. Laval tworzy gabinet

PARYŻ. PAT. Prezydent Doumergue powierzył Lavalowi tworzenie gabinetu. Laval przyjął misję.

PRZEBIEG PRZESILENIA MINISTERIALNEGO

PARYŻ. PAT. Pierwszy dzień kryzysu parlamentarnego prezydent Doumergue poświęcił tradycyjnym naradom z wybitnymi mężami politycznymi. Większość liderów wypowiedziała się albo za rozwiązaniem parlamentu, albo za utworzeniem gabinetu, opierającego się na szerokiej republikańskiej koncentracji, polegającej na wytworzeniu określonej większości, której nie posiadały poprzednie gabinety, a zwłaszcza gabinet Steega. Nie należy zapominać, że ten ostatni był właściwie obalony gło-

W piątek odbyło się posiedzenie wszystkich bez wyjątku grup parlamentarnych. Panuje ogólne przekonanie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany już w dniach najbliższych. Przypuszczają, że prezydent powierzy utworzenie gabinetu sen. Lavalowi, byłemu ministrowi pracy w gabinecie Tardieu. Liczne głosy przemawiają również za Briandem, lecz osoby, zbliżone do ministra spraw zagranicznych zapewniają, że nie zechcą on podjąć się utworzenia gabinetu, wobec konieczności poświęcenia się całkowicie sprawie organizacji unii europejskiej.

Gdyby sen. Laval nie mógł utworzyć gabinetu, możliwe, że prezydent zwróci się do deputowanego Flandina, byłego ministra handlu w gabinecie Tardieu.

Obrady komisji budżetowej Sejmu

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA. PAT. Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu w dniu 23 b. n. przystąpiła najpierw do głosowania nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Przyjęto wszystkie poprawki referenta. Z kolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pos. Wagner przedstawił się redukowaniu stanu liczebnego armii. Wreszcie bierze w obronę fundusz dyspozycyjny, uzasadniając jego konieczność walką ze szpiegostwem.

Pos. Jaworski (Kl. Ukr.) oświadcza, iż klub jego wobec budżetu wojskowego zajmuje stanowisko negatywne, poczem wylicza szereg oskarżeń pod adresem armii polskiej.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, odpowiada na podstawione zarzuty. Pos. Tebinka (B.B.) poświęca swe przemówienie wyłącznie sprawie lotnictwa, uskarżając się na niedostateczne uwzględnienie w budżecie potrzeb lotnictwa. Na podstawie cyfr, mowa wykazuje, że wszędzie lotnictwo bardziej jest uwzględniane, niż u nas. Wnosi, aby w pozycji, przeznaczonej na zakup jednostek przywag, dodać słowa: „i latających“.

Kierownik Ministerstwa gen. Konarzewski przynajmniej, iż kwota, przeznaczona w budżecie na lotnictwo, jest istotnie szczupła. Wynosi ona 25 milionów. Co do organizacji władz lotniczych, to Ministerstwo Spraw Wojskowych jest w kontakcie z Ministerstwem Komunikacji.

Referent Pos. Perkowicz, w krótkim przemówieniu, odpowiada na zarzuty co do wielkości budżetu wojskowego w stosunku do siły gospodarczej ludności, oświadcza: Jesteśmy biedniejsi od ludności francuskiej. Ale czy wówczas, gdy żołnierz nasz pójdzie do walki — możemy go uczynić biedniejszym od żołnierza francuskiego, czy niemieckiego. — Na tem dyskusję zamknięto.

Komisja przystąpiła do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki, między innymi wniosek posłów: Czwartynskiego klub majorem nie byłoby to jeszcze deficyt.

Nar.) Wyrzykowskiego (Str. Chł.) o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego dwóch milionów. Również odrzucono wniosek posła Wyrzykowskiego o skreślenie 145 tysięcy z funduszu reprezentacyjnych. Na tem obrady zamknięto.

BUDŻET MIN. SKARBU

WARSZAWA. PAT. — Na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej, ze względu na brak kompletu, przewodniczący poseł Byrka odłożył głosowanie nad poprawkami do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu do poniedziałku.

Z kolei przystąpiono do obrad nad preli-minarzem budżetu Ministerstwa Skarbu. Na wstępie zabierał kilkakrotnie głos minister skarbu p. Matuszewski.

Minister zaznacza, że od roku 1929 sygnalizował, że sytuacja budżetowa jest napięta. Utrzymanie równowagi tej sytuacji widzi mowa po pierwsze: w realnym zmniejszeniu wydatków, po drugie w realnym podniesieniu dochodów, po trzecie w wyłączeniu wydatków nadzwyczajnych, o typie inwestycyjnych rentowych i oparcia ich na operacjach kredytowych. Skreślenie wydatków, dokonane przez komisję budżetową, dało w budżecie administracji 62 miliony oszczędności. Jeśli dodać oszczędności, jakie są projektowane przez rząd w przedsiębiorstwach i monopoliach, to razem oszczędności wyniosą około 150 milionów.

Z kolei przechodzi min. do analizy suny globalnej dochodów i porównywa ją z latami ubiegłymi, stwierdzając, że można określić dochody przyszłoroczne, jakie zapewne między 2,740 tys. a 2,890 tysięcy złotych. Następnie stwierdza, że za 9 miesięcy mamy około 20 milionów deficytu, podkreślając, że jest to jednak deficyt w znaczeniu pomajowym; w znaczeniu przedwiosennym nie byłoby to jeszcze deficyt.

dalego, że rezerwy, które rozporządzamy, nie są jeszcze naruszone. W chwili obecnej rozporządzamy niewątpliwie aktywami w sumie około 400 milionów, które dadzą się upłynić.

Następnie minister polemizuje z тезami, wysuwanymi przez stronnictwo narodowe. Co się tyczy etatyizmu, to minister podkreśla, że stosunki z przed maja 1926 roku nie wyglądały lepiej, niż dziś, wyglądały tylko inaczej. Zamiast budować własne przedsiębiorstwa, zawierało się wówczas szereg umów, z pomocą których budowało się cudze przedsiębiorstwa. Mówcy nie wydaje się, ażeby przy wysuwaniu sprawy etatyizmu można było na tem tle skonstruować program gospodarczy.

Jeżeli chodzi o program sen. Grössa (P.P.S.), to zdaniem ministra, kto decyduje się na inflację, ten decyduje się na dewaluację. Ani na inflację, ani na dewaluację rząd pod żadnym warunkiem nie pójdzie.

Zdaniem ministra należy iść drogą zmniejszenia wydatków, jak również zwiększenia dochodów i korzystania z operacji kredytowych. Wszystkie te trzy drogi stoją do dyspozycji.

Po przemówieniu kierownika M-stwa Skarbu zabrał głos referent Hołynski (B. B.), który w dłuższym wywodzie obrazował działalność Ministerstwa, a następnie przeprowadził analizę preliminarza. Na tem przerwano dyskusję. Dalszy ciąg w poniedziałek.

EPIDEMIA GRYPY W JUGOSŁAWII

BIAŁOGROD. PAT. — W Białogrodzie, jak również na prowincji, gwałtownie szerzy się epidemia grypy. Władze sanitarne odbyły konferencję celem zapobieżenia epidemii przez wydanie odpowiednich zarządzeń.

KONKURS NA DOWCIPY

ROZSTRZYGNIĘCIE

Otrzymałmy sporo odpowiedzi. Niektórzy zawiódli dowcip, inni wywiązali się z zadania doskonale. W każdym razie możemy stwierdzić: nikt nie domyślił się wszystkiego; na nagrody zasłużyło więcej osób niż trzy.

Oto rezultaty:

nr. 1



— Na miłość boską, mężusiu — uważaj byś nie wpadł do studni! —
Tę odpowiedź — znaną nam — przysłali jedynie pp. Podbereski i Iwanów. Inni wynaleźli nowe, wcale niegorsze, a może lepsze — i tak:

p. Jęsz — Spiesz się stary z polewaniem, bo deszcz nadchodzi!
p. Szczygiel — Ona — Dlaczego sąsiad bierze wodę z mojej studni, kiedy ma swoją?

On: — Paniusiu, to tylko na ten raz. Mój Filipiek bawił się właśnie wiadrem w gnojówce i teraz jakoś się nie chce wpuszczać takiego wiadra do swojej studni.

p. Tuka — Wody! Ratunku! Dom się pali!

— Zaraz, zaraz! Tylko kwiatki podlej. Jak widzimy wszystkie odpowiedzi są dobre. Każdemu przyznaliśmy po 1-y punkt.

Nr. 2



— Nie wolno tu łowić ryb! Wynos się pan!

— ???
— I znowu złapiesz conajwyżej dziesięciocentymetrowego karpia.

— ???
1) Ależ ja wcale ryb nie łowię. Uczę pływać moją żonę.

2) Cóż to szkodzi. Jak będę o nim opowiadał znajomym będzie o temniemniej dziesięciokilowym karpie.

Nr. 2 najwięcej załatwił rozwiązującym za skórę. Dowcipnych odpowiedzi jest naprawdę mało.

p. Drygo proponuje na 1) — Skoro nigdy żadnej nie złowiłem więc mogę dalej leżeć.

p. Iwanów — Wcale ryb nie łapię, tylko moczę robak.

p. Pestek na 2) — Zartujesz przyjacielu, nigdy tak wielkiego karpia nie złapałem (p. Jęsz identyczną wymyślił odpowiedź).

Innych ponowstw było bez liku — ale niewarte powtórzenia.

Nr. 3

Pewnej pani
A on na to: Ech, wszystko to drobiazgi wobec przyjemności, jaką mam teraz, widząc, jak tęściowa całuje moją żonę.

Nr. 3 miał rekord powodzenia. Oprócz jednego wstydliwego czytelnika nikt go nie opuścił. Oczywiście były odpowiedzi wulgarnie, sprzeczne, krople — odrzucaliśmy je niemilosierdnie. Nasze dowcipy są salonowe i baste. Żadnych dwuznaczników. Warto zanotować:

p. Tuka — Bo jak ja ten porucznik ułanów znów pocałuje, przynajmniej będę wiedział w co.

p. Szczygiel — Bo nie było sposobu oduczyć tego draba Karola od całowania się z moją żoną.

Pozatem. Krupowicz, Szczucki, Retalski i inni odpowiedzieli, acz odmiennie, również sensownie.

Nr. 4



— Czego tak wrzeszczeć! Ja też nie umiem i nie robię z tej racji gwałtu.

Czytelnik, ukrywający się pod skromnym pseudonimem „Homunculus” wymyślił tuzin odpowiedzi.

Jedne zabawniejsze od drugich: łobuz ubolewa, że garderoba tonącego zmoknie; fotograf prosi o zwilżenie usteczek, chwilkę spokoju i miły wyraz twarzy, aktor gratuluje mu szczerości i uczucia i t.d. W innych dowcipach p. Homunculus nie był taki biegły.

Sporo osób pisało: uspokój się pan! Co ma wisieć, nie utonie.

p. Tuka obok 5 innych rozwiązań proponuje: — Zawczoraj zgubiłem tu fajkę. Może ją tam pan znajdzie przy sposobności.

Dużo było również odpowiedzi zgodnych ze znanym nam tekstem.

Nr. 5



— Cóż to pana pies nie zważa zupełnie na huk strażu?

— Widzi pan, to dawny pies artylerzysty — reaguje dopiero na strzał z armaty.

Tej odpowiedzi nikt nie przewidywał. Większość zadawała się, mało pomysłowo: „Bo on wie, że ja i tak nie zabiję”. p. Szczucki pisze zabawniej: „No niech tam dotychczas! Ale skąd on ma tę pewność, że ja już nigdy nie zabiję. Podobnie pisze wielu innych.

Ze zgola odmiennej beczki czerpie pan Tuka, miłanowicie: — Bestja przykazyjony! Spi zawsze pod krzesłem mojej tęściowej...

Spółdzielnia Właścicieli Autobusów w Wilnie

zwołuje

na dzień 28 stycznia 1931 r. na godz. 19 do lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 3

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dnia:

1. Zagajenie;
 2. Sprawa możliwości pozbawienia Spółdzielni warsztatu pracy i wynikających stąd konsekwencji natury gospodarczo-społecznej, wobec ewentualności przyjęcia oferty na wyłączną koncesję na komunikację autobusową w Wilnie.
 3. Wnioski zarządu.
- Na powyższe zebranie zostali zaproszeni prócz osób zainteresowanych, Władze Wojewódzkie, Dyrekcja Robót Publicznych, Wydział Opieki Społecznej, Władze Starościńskie, Magistrat m. Wilna, Izba Przemysłowo-handlowa w Wilnie, Izba Rzemieślnicza, Prasa, Generalny Sekretarjat B. B. Współpracy z Rządem, oraz Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie.

Zakład krawiecki Michał Piech i Syn

Wilno, ul. Zamkowa 10, tel. 10-04

poleca na sezon bieżący świeżo otrzymane towary i jednocześnie podaje do wiadomości Sz. Klienteli, iż idąc za prądem czasu obniża znacznie ceny materiałów i za robotę.

DLA CIERPIĄCYCH NA REUMATYZM I CHORYCH NA GRYPĘ!

NIEZWYKLE SKUTECZNY ŚRODEK O NIEOCENIONEJ WARTOŚCI.

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25, pisze nam m. in.: Od dłuższego czasu cierpię na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypróbowałam już wiele środków, lecz niestety, wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowiedziałam się o tabletkach Togał, które też zacykwałam od pewnego czasu i stwierdziłam, że skuteczność działania Togału okazała się poprostu cudowną. Odzyskałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozbawiłam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zniemogłam na grype. I w tym wypadku nie omieszkałam natychmiast zażyć kilka tabletek Togał, tylko Togał. Niema bowiem nie lępszego.



Nr. 6

Pani: — Ileż tak kilometrów pchasz auto?

— Piętnaście — od Góry Ponarskiej.

Pani: — I masz sumienie tak psa

KOMU PRZYPADŁY NAGRODY W UDZIALE

Największą ilość dowcipnych odpowiedzi skomponował p. Ambroży Tuka i z Watkowi pow. Nowogródzki, szkrzynka nr 1. Poza rozmową rybaką z podejrzanym indywiduum wywiązał się on z zadania pierwszorzędnym. Gratulujemy i ogłaszamy go laureatem naszego konkursu.

2-gą nagrodę po ciężkiej walce zdobył p. Jęsz z Wilna, ul. Portowa 28 m. 6. Wyrzucił on pana Podbereskiego o centymetr — jedną z trzech odpowiedzi w nr. 2.

męczyć, nie mogłeś to wsadzić go do auta?

p. Drygo, Jęsz, Podbereski i Tuka odpowiadają właśnie w ten sposób. Inni na nie naprawdę pomysłowego się nie zdobyli.

3-cia nagroda — p. Zbigniew Podbereski Wilno, ul. Legionów 17 m. 1.

Reszta rozwiązujących, choć nie otrzymała, jednak wielokrotnie wykazała, że na dowcipie nie zbywa. Poszczególne odpowiedzi były świetne — całość zawodziła.

Od 1-go lutego rb. rozpoczniemy bezpłatną wysyłkę „Słowa” do wszystkich trzech zwycięzców naszego konkursu na dowcipy

ECHA KRAJOWE

LIDA

— Uroczystość „Miesiąca Pomorza”. W dniu 16 stycznia w mieście Lidzie i powiecie lidzkim rozpoczął się okres „Miesiąca Pomorza”, który trwać będzie do 16 lutego r. b.

W Lidzie „Miesiąc Pomorza” rozpoczął się w dniu 17 stycznia kaprytykiem, w którym wzięły udział dwie orkiestry, oraz społeczeństwo miejscowe. W dniu 18 stycznia, w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ks. kanonik Bojaniewicz wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 12.30 w sali kino-teatru „Nirwana” urządzona została uroczysta akademii, poświęcona sprawie Pomorza, w której prócz wszystkich organizacji społecznych wzięły również udział tłumy publiczności. Słowo wstępne wygłosił prof. Hamus, który w jednym z słów przedstawił w skrócie historię Pomorza, w którym wzięły udział tłumy publiczności. Słowo wstępne wygłosił prof. Hamus, który w jednym z słów przedstawił w skrócie historię Pomorza, w którym wzięły udział tłumy publiczności.

W całym powiecie w okresie „Miesiąca Pomorza” będą się odbywały akademie, odczyty, wszelkie imprezy dochodowe i zbiórki uliczne, z których dochód będzie przeznaczony na Polskie Pomorze.

— Tydzień obfitujący w samobójstwa. Ostatni tydzień w Lidzie wystąpił się szeregiem zamachów samobójczych, z których większą część denatów popamięta samobójstwa przez powieszenie.

W dniu 14 stycznia znany kupiec lidzki Dubczanski, powodowany niepowodzeniem materialnym, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim składzie przy ul. Rynek 8.

Dnia 16 stycznia mieszkaniec miasta Lidzkiego Mikołajczyk Michał z zawodu szewc, trawiony rozpaczą z powodu wiarołomnej małżonki, popełnił samobójstwo przez powieszenie, wieszając się na strychu własnego domu przy ul. Rajskiej 29 w Lidzie.

Wieczorem tegoż dnia zamożny mieszkaniec kolonii Dudary, gminy tarnowskiej, Mikołaj Mózolewski, rzucił się do studni, gdzie poniósł śmierć przez utopienie. Powodem samobójstwa prawdopodobnie był rozstrój

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, iż nasz

SKŁAD FABRYCZNY W WILNIE

przeniesiony został do nowego lokalu

przy ul. Niemieckiej 22, tel. 949

Nasz skład jest stale zaopatrzony w bogaty wybór KAMGARNÓW i SZEWIOTÓW: na kostymy męskie, palta damskie, KREI-Y NA SMOKINGI, BO-TONY na stroje wizytowe, pokrycia futer, VELOURY na palta

GUSTAW MOLENDĄ i SYN

Fabryka Sukna Wyrobów Wełnianych i Kamgarnowych Bielsko (Śląsk Polski)

PP. Urzędnikom sprzedajemy na raty! — Obejrzanie nie obowiązuje od kupna!

NOWE KSIĄŻKI

WYDAWNICTWA WOJSKOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO - NAUKOWEGO.

A. Przybylski. kpt. dypl. „Wojna polska 1918 — 1921”. Warszawa. 1930. str. 239, z 32 szkicami. Praca kpt. Przybylskiego, długoletniego pracownika Wojsk Biura Historycznego, jest pierwszą syntetyczną pracą, obejmującą całokształt wysiłku zbrojnego odrodzonego Izraela. Walki z Ukrainami, walki o Śląsk Cieszyński, powstanie wielkopolskie, powstanie śląskie, oraz cały przebieg kampanii naszej z Sowietami — znalazły tu dokładne i sumienne oświetlenie. Autor uwzględnił całą, dość bogatą polską literaturę przedmiotu i sięgnął do źródeł archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Wojskowym. Ujęcie jest popularne; to też książka powinna zainteresować najszersze masy. Ładnie opracowane mapki sytuacyjne ułatwiają orientowanie się w przebiegu i rozwoju akcji wojennej, prowadzonej przez nas na tyłach frontu i w tak odmiennych warunkach.

Książce należy życzyć, aby miała największe powodzenie, a przedewszystkiem aby trafiła do rąk każdego oficera, podchorążego i podoficera, szczególnie, — do młodej generacji.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

AZOTNIAK i WAPNAMON SA NAJTAŃSZYMI NAWOZAMI AZOTOWEMI, A NITROFOS i SALETRZAK SA NAJTAŃSZYMI NAWOZAMI SALETRZANEMI

Wszelkich informacji udzielają:

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach

TEATR I MUZYKA

FRANCKA I HIRSZFELDA „INTERES Z AMERYKĄ”

Wreszcie sztuka bez pornografii, lekka komedia bez fałszywej doktryny, która kaniłaby wszelkie na wierzch wydobywając. Od początku do końca śmiech z powodu sytuacji, ale sytuacja, która nikogo nie żenuje, nikt nie upokarza. Ze sceny nie leżą dwuznaczności, na które wielkomięśnięta teatralna reakcja bez zastrzeżenia i bez skłócenia kardynalnej, młodej, urodziwej świeżości. Pokazuje się, że można siedzieć na fotelu i śmiać się do rozpułki, kiedy Paryż nie lansuje na świat tych swoich obrzydliwości i kiedy te obrzydliwości potem made in Germany to jest w Berlinie nie są powzięwane przez Warszawę, aby zatruwać całą Polskę, jak się to dzieje, kiedy lansowane nam są cynicznie przez nieodpowiedzialne w stolicy figury, które Polskę artystycznie i moralnie pragną obniżyć.

Panowie Franck i Hirszfeld w dowcipny sposób zawiązują konflikt, polegający na tym, że żona z mężem się pokłóciła i że ten małż mać nagle zapowiedzianego u siebie gościa, wszystkich czyni aby nie wyrósł skandal. Bateria zaczęła się od pieśki. Gość przychodzi do domu, do którego został zaproszony a z którego wypadła awanturka gospodyni, uciekając do kina.

runku są amerykańskie i mają wielki procent murzyności z Florydy. Prawdziwa pani domu (Eichlerówna) jest nieobecna i tylko sekretarka (Sewerówna) symuluje tę panią, zaprasza gościa do t stołu, do uchlazek z wódka, które wywołują u niej jednego widza błogie wspomnienia lub żądze. Pod koniec I aktu zjawia się, pani domu prawdziwa. Ochłonęła już po drodze i zapomina o tem, że ją mąż w kłótni nazwał gęsią. Teraz rozpoczyna się dopiero bachanalia sytuacji Amerykanin tnie swoje koperczaki, pan domu jemu folguje. Prawdziwa pani domu z zemsty symuluje teraz sekretarkę. Zakochuje się przeto Wasylewski w tej bachantce w lilijowej sukni, której sierp (strusie pióro czy co?) wyraża z koinerza. Eichlerówna jest teraz pijany Amerykanin. Pan domu (Cieciński) w tych perypetiach przekształcił się w kłębek nerwów. Proszę pójść do teatru i zobaczyć, jak wygląda kłębek nerwów z powodu żony, która ma kaprysy.

Ten kłębek dygocze, jak w febrze, i wyrzaca oczy, jak kukła, która ma wate w żołądku. Do tego wszystkiego przychodzi pokójowa (Kanińska), która chwilami rozdzielana jest życiem przez groteskowe sytuacje. Ambicje tej pokójowej — to wytworne jasne państwo. Jakżeż nie ma być zraniona i nie przypiekana żelazem, kiedy dwój się jej w oczach, jak i pa nu jej.

Jak się toczy komedia, raz obracając na lewo, drugi raz obracając na prawo, zależnie od tego, co czuje Amerykanin. Wreszcie, przy końcu wszystkiego do normy powraca.

Prawdziwa żona wraca do swej roli pani domu, sekretarka zaś idzie w objęcia gościa i popłyynie w podróż na jakimś Tytaniku czy Atlantyku mil jaderów, do Chicago i do Nowego Yorku. Maż też powróci do swej roli niewolnika w tym domu, w którym pieśek jest kwintesencją wszystkiego. Bo wojna poszła o pieśki i wojna się pończy tym pieśkiem. Nawet nie tem, że służąca może zastanawiać się, dlaczego w najporządniejszym domu diabeł kozy może przewracać.

Koniec sztuki jest zamazany w „Lutni”. O ile rozwijała się akcja konsekwentnie przez dwa akty i o ile jeszcze na początku trzeciego aktu akcja ta miała wyraziście kontury, o tyle przy samym końcu, kiedy zbliża się finalna kadencja utworu, występuje jakaś mgła. Na miłosierdzie Boskie, przecież jeszcze nie jesteśmy na okęcie i nie zbliżyliśmy się do Nowej Fundlandji, gdzie są na drodze do Ameryki piękne mgły. Widz chwytając się leciutko za głowę. Czy to wina autorów, czy może teatru? Nawet pvt, może to wina mojej głowy, że tak nagle mało rozumiem? Ale przecież ta głowa dobrze funkcjonowała, dlategoż teraz, kiedy przychodzi największe napięcie, ma być jak ten

regarek, w którym zatrzymują się kółka? Więc kto, autor czy teatr, właściwie autorzy czy teatr? W pewnej chwili (to jest w teatrze) suponowałem, że może autorowie coś naknócili, tak, że wyraźne linie i kontury zamienili się w niezdeterminowane rzeczy. Potem (w domu) zastanawiając się nad tem, co było na scenie, zrozumiłem, że błądem będzie zapisywać na karb autorów zamazanie końca sceny. Na cze m polega to zamazanie? Mielimy z jednej strony przez cały ciąg wieczoru dwa wyraźne tematy. Amerykanin myśli, że to żona gospodarza, gospodarz cieszy się, że Amerykaninowi podoba się ta jego nieurzędowa żona — Amerykaninowi podoba się teraz sekretarka gospodarza i gospodarz przeraża się, że gość teraz skierowuje swoje akty w stronę jego zamaskowanej żony. Tak jedzie wszystko do końca zgrabnie. Jakże się to teraz nagle staje, że Amerykanin przeżył? Przecież gość zrozumiał, że sekretarka, to Sewerówna, zaś pani domu — Eichlerówna. Jakże się to dzieje, że Amerykaninowi, który zatacza się lekko z powodu grzechu przeciw prohibicji, tak jasno w umyśle zarysowuje się prawda naczelną o obojgu kobietach, do których się wyrzucił? Nie wiedząc czasem nawet dobrze, jaka jest między nimi różnica? Mieszało mu się wszystko w głowie, i nagle wszystko w głowie stało się precyzją, świadomością, wyraźnym roz-

Mieczysław Limanowski.

2113

na, Lewicka, Balcerek, i Wyrwicz - Wichczego został uszkodzony przed tak-
rowski.

Jutro, w poniedziałek „Interes z Amie-
rka”.

— Dziśniejszy występ Lucy Messal. Dziś
o godz. 8 m. 30 w. Wilno będzie miało
możność podziwiania na scenie Teatru
„Lutnia” wielkiej gwiazdy teatrów stołecz-
nych, ulubienicy warszawy p. Lucy Messal,
znakomitej artystki wystąpi w arcywesołej
rewii p. t. „Pod Messalką”, w otoczeniu
Stefana Dzieciotkowskiej, Kazimierza Szer-
zyńskiego, Adama Tartakowicza, oraz pa-
ry rancery, Elżbiety i Henryka Wierzyń-
skich.

Akompaniament objął p. Aleksander Piot-
rowski. Arcyciekawa ta rewia wzbudziła w
Wilnie zrozumiałe zainteresowanie.
— Jasełka, w sali gimn. im. J. Lelewe-
la, w Mickiewicza 38, dnia 24 i 25 stycznia
o godzinie 17.

— Rewia litewska. Kolo młotników sce-
ny akademickiej Litwinów, urzędują dzisiaj
w sali „Apollo” (Dąbrowskiego 5) rewję
w 15 obrazach ze śpiewem, chórem, ku-
plekami, skoczami i t. d. Po rewii tańce
przy dźwiękach jazzbandu.

Początek rewii punkt. o 8-ej wiecz., tan-
ców o 10. Ceny biletów od 1.50 do 5 zł.
Akademicki 2 zł.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios — Tajemnica lekarza.
Hollywood — Król Jazzu.
Stylowy — Niebezpieczeństwo przysz-
łości.

Światowid — W noc po zdradzie.

Casyno — Czarna gwiazda.

Pan — Dziewica Kairu.

Kino Miejskie — Sokół Prerji.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wiązanie do sklepu. Tajkowi

Mojżeszowi (Stefańska Nr. 6) nieznaj-
ni sprawcy po złamaniu zamku do
sklepu wędlin (Sadowa Nr. 1) skradli

150 kg. wędlin wartości 1000 zł.

— Śmierć od alkoholu. W

dnia 24 b. m. Lemiezek Jan, Ko-

panica 14, otruł się wskutek nadmier-
nego użycia alkoholu. Pogotowie Ra-

tunkowe odwoziło go do szpitala ży-

dowskiego, gdzie Lemiezek zmarł nie

odczuwając przytomności.

— Wypadki samochodowe. Szofer

Szatkiwicz Eugeniusz, Wileńska 24,

przewodząc takówkę 14185 najechał przy ul. Tramwajo-

wej na pompę benzynową, skutkiem

czego został uszkodzony przed tak-
sówki, oraz rozbita pompa.

W tym samym dniu, Wasilewski

Piotr, Antokońska Nr. 87 jadąc wozem

ciężarowym zaważył autobus, przy

ul. Słowackiego, skutkiem czego w

autobusie zostały wybite szyby.

— Rabunek w majątku. Nieznani

sprawcy dostali się do majątku Za-

rzecze w pow. Lidzki i zrabowali ka-

so z zawartością 1600 zł.

Ponadto łupem napastników padła

garderoba i różne inne rzeczy, znacz-
nej wartości.

— Wypadek w tartaku. Orlic-
ki Michał, Kalwaryjska 118, będąc w tar-

taku Lewina upadł tak niefortunnie, że za-

łamał nogę. Pogotowie odwoziło Orlickiego

w stanie ciężkim do szpitala św. Jakoba.

— Uciejce pasera. Ustalone, iż kradzie-

ży srebra stołowego, oraz bielizny ogólnej

wartości 500 zł. na szkole Rybnar Ład-
zara, Szopna 4 dokonał Łukjanow Aleksy,

ktoś skradzione przedmioty ukrył u pasa-
ra Krowińskiego Judeła, Kłaczki 4. Pasa-

ra zatrzymano.

— Wypadki w ciągu doby. Od 23 do

24 b. m. zanotowano wypadków 31, w

tem kradzieży 5, oplotwa 6, przekroczeń

administracyjnych 9.

OFIARY

XX. Misjonarze 10 zł. na cele Towarzy-

stwa Pań Miłosierdzia dla uczczenia jubi-

leuszu P. P. Kościakowskich.

RADIO WILEŃSKIE

NIEDZIELA. 25 STYCZNIA.

10.15 — Tr. bicia dzwonów i naboże-

stwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny

pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego.

11.40 — Odczyt misyjny z Warsz.

11.58 — Czas.

12.00 — Bicie zegara i hejnał z wieży

katedralnej w Wilnie.

12.15 — Poranek z Filharmon. z Warsz.

(utwory Minchajnera i Wieniawskiego).

14.00 — 14.20 „Obowiązek zreszczonej

rolnicy w 1931 r.” — odczyt wygł. Edward

Zywicki.

14.20 — 15.40 Odczyty rolnicze i muzy-

ka z Warsz.

15.40 — 16.55 — „Co Warszawiak po-

winien zobaczyć w Warszawie” — pogad.

z Warszawy wygł. A. Jaowski.

17.10 — 17.25 Wiadomości przyjemne i

pożyteczne z Warsz.

17.35 — 17.40 Feljton z Warszawy.

17.40 — 19.00 Próba chóru „Echo” na

antene.

19.05 — 19.25 „Co się dzieje w Wilnie?”

— pogad. wygł. Mieczysław Limanowski,

prof. USB w Wilnie.

19.35 — 19.40 Kwadrans liter. z Warsz.

19.40 — 20.00 Progr. na poniedziałek i

rozm.

20.00 — 20.45 Pastoralki ze Lwowa.

20.45 — 22.15 III-cia niedziela kameralna

Muzyka klasyczna.

22.15 — Koncert solistki z Warsz. (St.

Nienura).

22.50 — 23.00 Kom. z Warsz.

23.00 — 23.15 Tr. z teatru „Wesoły wie-

czek” II cz. rewji p. t. „Pieniądz dla wszyst-

kiego”.

PNIEDZIAŁEK 26 STYCZNIA

11.58 — Czas.

12.05 — 12.50 Koncert popularny (pięty)

13.10 — Kom. mełcor.

15.50 — 16.10 Lekcja francusk. z Warsz

16.10 — 16.15 Progr. dzienny.

16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci z

Warszawy.

16.45 — 17.15 Koncert dla młodzieży

(pięty) 1) Beethoven — Rondino (skrz. Eli

Davani) 2) Mozart — Serenada (Titta Ruf

fo) 3) Moniuszko — Krakowiak (S. Gru-

szczyński) 4) Chopin — Valce Brillante

op 18 (art. de Gref) 5) Drla — Serenada

6) Steinman — Zaczynaj kac (P. Haicew)

7) „Dzieci” — mazurek.

17.15 — 17.40 „Ginacy Paryż” — odczyt

z Warszawy wygł. W. Rogowicz.

17.45 — 18.45 Muzyka lekka z Warsz.

18.45 — 19.00 Wileński kom. sportowy.

19.00 19.10 Progr. na wtorek

19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warszawy

19.25 — 19.40 Feljton humorystyczny

w wyk. Wacława Malinowskiego art. dram.

19.40 — 19.55 Pras. dzien radj. z Warsz.

19.55 Pogad. muzyczna z Warsz

20.00 — 22.00 Koncert międzynarodowy

z Pragi (W programie pieśni ludowe, utwo-

ry Krzyżkowskiego, Smetany, Fibicha, Nova-

ka i inni).

22.05 — 22.15 „Atom, lampa kwarcowa

i piękna pani” — felj. z Warszawy wygł.

J. Rostafinski.

22.15 — 22.50 Aud. liter. poświęć twórczości

Juliana Ejsmond. Słowo wstępne — Tade-

uszka Łopalewskiego. 2) Recytacja prozy i

poezji, satyr i humoresk — w wykonaniu

artystów dramatycznych.

22.50 — 24.00 Komunikaty i muzyka ta-

teczna z Warszawy.

PIWO ŻYWIECKIE

ZDRÓJ ŻYWIETKI PORTER „ALE”

z ARCYKSIĄŻECZEGO BROWARU

w ZYWCU

do NABYCIA WSZĘDZIE

REPREZENTACJA WILNO, a ZARZĘDZENIA 15 TEL. 38

Należy zapamię-
tać że, do „SŁOWA”

Nekrologi, komunikaty zabawowe,

ogłoszenia oraz wszelkie bez wyjątku

reklamy

najwygodniej umieszczać

za pośrednictwem

Biura Reklamowego

St. Grabowskiego

ul. Garbarska 1, tel. 82.

Kosztorysy na każde ządanie

Fabryka i skład mebli

W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny,

Istnieje od 1843.

Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety,

łóżka nielowane i angielskie, kreden-

sy, stoły, szafy, biurka, krzesła, deko-

we i t. p. Dogodne warunki i na raty.

KINO

MIĘJSKIE

SALA MIĘJSKA

Ostrowska 3.

Od dnia 22 do dnia 25 stycznia 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

W Warszawie dram. i przygodowy nieustraszonej skądinąd

Aktów B. W rolach głównych: Fred Thomson i

Mary Carr. Nad program: „Mistrz koguciej wagi” komedia w 2 aktach.

Początek seansów od g. 4-1. Następnym program: „Robert i Bertrand”

Na pierwszy seans ceny zmniejszone o 60 gr.

Pierwszy mowi. ny po polsku film, wspaniały

wywi. amerykański „Paramount” z udziałem najlepszych artystów scen warszawskich, Marji Gorczyńskiej, Kaz.

Junoszy - Stępsowskiego, Ludwika Sołkiego, i Zbyszko Sawana

TAJEMNICA LEKARZA

Dramat miłosny z życia współczesnego. Nad program: Szampańska komedia

Przepych. Wystawa. Przep. kobiety. Rekord. sukces. s. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Na pierwszy seans ceny zmniejszone o 60 gr.

Dziś! Niebawem dźwiękowe - śpiewny przebieg sezonu!

W rolach gł. Paul Whitterman, Jenn Murray Anderson

KRÓL JAZZU

Wielkie gwiazdy „Universal - Hollywood”. Film który pobit rekord na całym świecie. Film, który jest

wspaniałą uczcą wzrokową i słuchową. Rekordowa wystawa w naturalnych kolorach. Nad program: Rewolucyjny

dodatek dźwiękowy. Dla młodzieży dozwolone. Dla wniknięcia nali ku prosimy Sz. Publiczność o przyby-

wanie na początek seansów. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 11.15. Ceny miejsc popularne.

Na pierwszy seans ceny zmniejszone o 60 gr.

Dziś! Posagowo piękna **MARJA JACOBINI** (raz uosobienie piękności **HARRY LIEBKE**

we wspaniałym dramacie 10 aktowym ilustrującym życie Arabów w ich eg. otycznych pałacach oraz piękne przyrąki

w szumnych kabaretach

Montmartu

nowoczesnym **Raportem** Paryskim. Nadzwyczaj cudowne w doku Orientu. Obcyżaje i zwycięża arabskie. Niebawem

fascynująca treść.

Początek o godz. 3-ej W dniu świąt. o godz. 1-cj.

Dziś! Monumentalny epokowy arcyfilm po raz pierwszy w Wilnie! Wyszcz. do kina „Stylowego” oglądać i

podziwiać co grozi każdemu z nas przyszła wojna, do której szykują się nasi wrogowie. Jakże pięknie

wynalazki zastępują Urzyny w najnowszym arcydziele p. t.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZYSZŁOŚCI (gazy trujące)

arcypoleźny dramat w 10 akt. W rol. gł. Hans Stuhl i Any Ondra. Nad program: Humor! Satyra! Śmiech!

Wsi spokojna, wsi wesoła, komedia w 2 akt

NAJLEPSZY

WECIEL

górnośląski koncert „Progress” oraz

KOKS wagonowo i od jednej tonny

w szalenie zamkniętych i zaplombowa-

nych wozach dostarcza

Przedsiębiorstwo Handlowo-

Przemysłowe

ogrzynuje od roku

1890. Biuro: Wilno,

Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Sło-

wackiego 27, tel. 14-46.

ROLNIK z dyplomem średniej

szkoły rolniczej i prak-

tyką, z najlepszymi referencjami, kre-

sowiec, 35-letni, kawaler, obznajmiony

z buchalterią i biurowością, poszukuje

od zaraz odpowiedniej pracy. Łaskawe

zaopiniowanie proszę kierować do Ad-

ministra: „Słowa” dla „oficera jazdy”.

ŻĄDĄCIE

we wszystkich aptekach i

składach aptecznych znanego

środka od odcisków

PROW. A. PAKA

W. JUREWICZ

były majster firmy

Paweł Bure

poleca wielki wybór zegarów i bi-

żuterji oraz precyzyjną naprawę

po cenach przyszłych

Wilno, A. Mickiewicza 4.

Pianina

najszynniejszej

wszczęściowej fir-

my „ERARD” oraz

„BETTING” i